

Mój "Ogród Przepiękności" w 840-letniej Szkole

Na 19 września 2020 roku zostałem zaproszony na wielki jubileusz płockiej Małachowianki, jako najstarszy z maturzystów oraz zwyczajnie jako dość wszechstronny twórca w dziedzinie kultury. Pomimo niebezpieczeństwa pandemii koronawirusa nie wahałem się nawet chwili, ponieważ tak dalece jestem związany z tym Liceum Ogólnokształcącym w Płocku. A poza tym, obiecał mi wygodnie zawieźć z Warszawy i zaopiekować się staruszką tam na miejscu mój zięć, aktor Andrzej Arciszewski.

Po drodze się martwiłem, jak to będzie, jeśli przy tak wielkim święcie znakomity chór szkolny MINSTREL, tym razem z powodu wirusa nie zaśpiewa mego Hymnu Szkoły. Tymczasem już z samochodu ujrzałem na szkolnym płocie wielki, a niezwykle treściwo baner, bo zawierający przyjemną grafikę partytury tego Hymnu. Już z ulicy Małachowskiego i Teatralnej zapraszał do udziału w uroczystości oraz informował przechodniów ile lat liczy sobie szkoła. Z progu byłem dumny i podekscytowany, a Andrzejowi też wydało się to znakomitą chwytem reklamowym mojej Szkoły. A tak interesująco, jak niżej, a nawet natarczywie ów baner wyglądał a kończył się kolorowym znakiem 840 i sylwetką Jubilatki.



Baner z partyturą Hymnu Małachowianki zapraszający do SZKOŁY na 840 lecie.

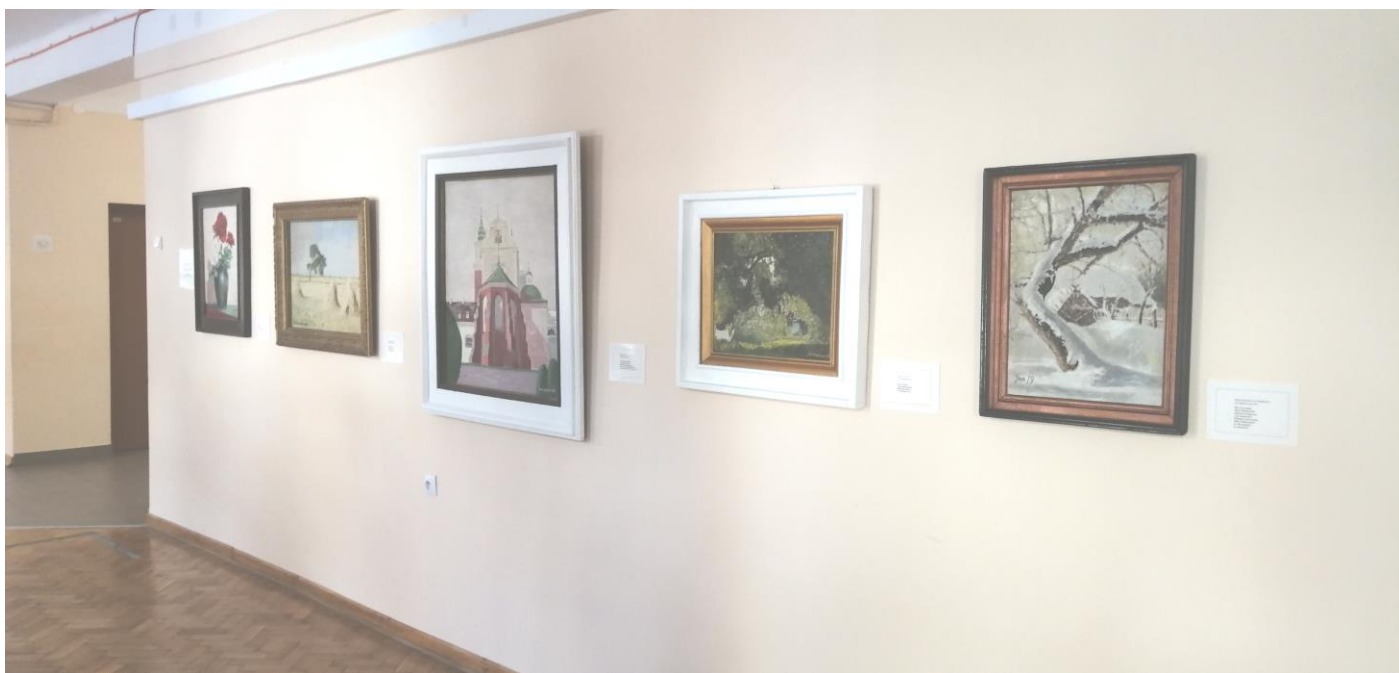
Fot. Andrzej Arciszewski

Tu się uczyłem i flirtowałem w latach 1945/1946, ale jako zapalony harcerz już wtedy pozostawiłem po sobie dwie piosenki "Z Małachowianki śpiewa drużyna", którą zaadaptował Zespół DZIECI PŁOCKA i "W nadwiślańskim grodzie", którą za swój hymn uważa Hufiec ZHP Płock. Obie melodie są śpiewane do dziś. Potem działałem jeszcze dość aktywnie w Komitecie Małachowiaków i przy wydaniu Książki "MAŁACHOWIANKA" Płock 1995 a wówczas także, z inicjatywy prof. Elżbiety Zając, byłem w Szkole autorem wystawy "Jan Chojnacki. Malarstwo i Rysunek." Każdy z obrazów olejnych był na tej wystawie uzupełniony moim wierszem w dużej skali. Po wystawie obraz olejny starej części budowli ofiarowałem Dyrekcji Szkoły, a inny obraz "Optymistyczne wejście do TNP", temu Towarzystwu. W pięknej auli na życzenie Towarzystwa Małachowiaków miałem też autorskie występy artystyczne.



Tenże baner od ul. Małachowskiego.

Fot. Marek Chojnacki



Fragment mego Ogrodu Przepiękności pyszni się w głównym holu SZKOŁY. Fot. AA



U kol. Tadeusza Mazowieckiego koniecznie !
Fot. Andrzej Arciszewski



Przed. Należała mi się kaczką i kielich wina u "Redaktorów"
w Starym Rynku. Fot. Andrzej Arciszewski



A Pani Dyrektor moją partyturę Hymnu SZKOŁY musiała mieć też w środku. Fot. Paweł Fijolek



Irena, zawsze romantyczna
w sposobie bycia. Fot. J.Ch

Natomiast, w wielkim holu z przyjemnością zobaczyłem teraz me sentymentalne dzieło **OCEAN BARW** wraz z wierszem o tym samym tytule. Obydwie te rzeczy pozostają ze sobą w symbiozie i powinny wisieć blisko siebie, bo jest to połączenie wspomnień z rodzinnej wsi Susk, emocji malarskich oraz dramatu, kończącej się, największej w moim życiu, miłości do Ireny, ś.p. poetki z Wilna. Dla niej napisałem większość ze swych wierszy i namalowałem sporo obrazów. Ukończyła socjologię na UW. Dokładnie "*popołudniową godziną na plaży spotkałem ją*". Była, przesiąknięta francuszczyzną, jako córka rosyjskiej księżnej, (wydziedziczonej przez bolszewików). Jej ojcem był polski urzędnik. Była w moim wieku i miała w sobie cały romantyzm znad Wilii i lekką tylko wyczuwalność wschodniego akcentu.. Tak ją zarysowałem w wierszu...

Kasztanek:

Dawno w ogrodzie Saskim deszczem padały kasztany
podarowałaś mi jeden. Nie jakiś specjalnie wybrany.
Zwykły kasztan, skóra – jak u gniadosza – się mieni,
jednak, dzięki Tobie, zamieszkał w niedbalej kieszeni.

Dziś, kiedy zdołałem zatrzymać tylko Twą grację,
wdzięk, zapach włosów, śpiewność mowy, zupełną alienację,
pomarszczony kasztanek towarzyszy mi znów,
jako ostatni koń mego wolantu snów...



OCEAN BARW

Nikt się do tego nie przyczynił,
że mi za węglem czasu znika,
wraz z koniem wozem skrzynią,
cień wędrownego Obrażnika.

Za szkło, stare szmaty,
za nieliczne przedwojenne złote,
w złotych ramach zbywał przed laty
Tycjanów (oleo) robotę.

Dziś sam się stałem Obrażnikiem,
choć z jednym jedynym Tycjanem.
Nie prehandluję go już z nikim,
na zawsze zostanie z Janem.

to nic Mileńka, że już nie w karecie,
że wśród szyderczych salw,
że zamiast obrazu na grzbiecie
już tylko ocean stygnących barw

Przecież i tak istnienia więcej
przecież skądś ta niezwykła muzyka,
przecież mocniej i przecież goręcej
niż w stu Tycjanach tamtego Obrażnika.



Jak na obostrzenia pandemiczne, aula dość zajęta i w atmosferze lekkiego granatu. Foto. Paweł Fijolek



W pierwszym rzędzie stoją słuchając odtwarzanego hymnu Szkoły w wykonaniu chóru MINSTREL: Dyrektor Katarzyna Góralska, Jan Chojnacki, Posłanka Elżbieta Gapińska, Prezydent Płocka Andrzej Nowakowski, Marszałek Adam Struzik i inni. Fot. Paweł Fijolek



Aula w romantycznym świetle widziana z lewej strony. Pierwsza w trzecim rzędzie dr Elżbieta Ciesielska-Zajac. fot. Paweł Fijolek



Konferansjerzy. Fot. Andrzej Arciszewski

Po kilku wysokich schodkach bez problemu, a jedynie przy podtrzymaniu ręki przez Andrzeja, szybko dostałem się na scenę i - jako niegdysiejszy radiowiec - dość pewnie i z przyjemnością zająłem miejsce przy mikrofonie. Wówczas konferansjer z ramienia Szkoły uprzejmie zapowiedział mnie jako najstarszego z Małachowiaków, twórcę HYMNU SZKOŁY i ofiarodawcę Galerii obrazów olejnych. Śmiało zdążyłem zapowiedzieć sam tytuł wiersza: **"Jubileusz Małachowianki"...** i potem niespodziewanie nastąpiła nagle żenująca cisza.

Stałem bezbrinnie i nie mogłem sobie przypomnieć ani jednej ze strof wykutych na pamięć podczas porannych spacerów. Zanim po chwili całkowicie powróciła pamięć,

zdażyłem jeszcze powiedzieć do publiczności..."starość". Natomiast podobno część publiczności знаła ten wiersz i głośno podpowiadała. A dalej przekazywałem już bez przeszkód:

***"I znów mi wypiękniałaś Staruszko,
osiemset lat stuknęło, wkrótce dobijesz do tysiąca ...
O, jakże wciąż młody jestem na Twoim tle
i jakże Ci zazdroszczę Staruszko!
Bo będziesz się tak starzeć i pięknieć bez końca,
a ja? Może już jutro lub pojutrze nie?..***

Proszę Państwa! W tym wierszu, zapewniałem Szkołę, że ONA żyjąc "bez końca", na każdym etapie dziejów będzie coraz piękniejsza, jak choćby poprzez ostatnie odnowienie AULI z polichromią Drapiewskiego!..

A Sobie? Sobie piękności w ogóle nie życzyłem, a przeciwnie, bo starość człowieka

rzadko bywa piękna. Chociaż może u mnie nie tak zupełnie?...Bo jednak, po napisaniu tego małego wiersza, przeżyłem twórczo jeszcze aż 40 lat i co się okazało?



Dyrektor Katarzyna Góralska przemawia. Fot. P. Fijolek

Że przez ten czas już stałem się włodarzem całego „**OGRÓDU PRZEPIĘKNOŚCI**”. A w nim, pyszną się wiersze, eseje, rysunki, obrazy i pieśni - pod urokiem wspaniałej Muzy, obecnej tu dziś duchem, pani Joanny Banasiak (bo o tym zapewniła).

A co najważniejsze?! .. Najważniejsze, że znakomity szkolny chór „**MINSTREL**” od dawna śpiewa w tym Ogrodzie chętnie i na cały głos: „**Plurimos annos Małachowianko, kwitnij kolejne wieleset lat!**”

Na koniec, serdecznie dziękuję Pani Dyrektor Katarzynie Góralskiej i Pani Prezes Annie Wiśniewskiej za zaproszenie na tę estradę. A wszystkim tu, Drogim Państwu, niezmiernie jestem wdzięczny za łaskawe wysłuchanie. Zaś jako architekt, osobno kłaniam się, i to do samej ziemi, Pani Dyrektor SZKOŁY, za wręcz genialny pomysł umieszczenia mej partytury Hymnu na „**POWITALNYM PŁOCIE**”, z widokiem na **cudowne miasto Płock**”!"

Po moim wystąpieniu, uroczystość wypełniły życzenia jubileuszowe dla Małachowianki, jej Dyrektor, Personelu Szkoły i Uczniów, ze strony ważnych osób, często powiązane z dyplomami lub drobnymi upominkami okolicznościowymi. Wśród nich - wg



Zanim powróciła pamięć

mnie - na specjalne wyróżnienie zasługują odznaczenia "Pro Mazowia" Marszałka Struzika, oraz "Dzwony Jakuba" wręczone przez Dyrektora Góralską (jeden miałem szczęście otrzymać i jako wartościowa rzecz zdołała ozdobić moje biurko).



Przemawia Marszałek Adam Struzik

Fot. A.A.



Przemawia Prezydent Andrzej Nowakowski

Fot. A.A.

Uroczystość w Auli zakończył bogaty koncert zaawansowanych muzycznie Licealistów. A czym ja powinienem zakończyć opowiadanie o niezwykłym uczestniczeniu w takiej uroczystości? Zakończę po prostu wielką radością.

Dojmującym wrażeniem publicznego posiadania skarbu w dziedzinie twórczości, było istnienie przede wszystkim właśnie tu, w Płocku nad Wisłą, ważnej części OGRODU PRZEPIĘKNOŚCI. A w nim, od r.2016 w witrynie Małachowianki (Absolwenci, Wspomnienia) znajduje się mój płocki wiersz: **brylant**. I chociaż będę się powtarzał, bo uwielbiam to dzieło, to jednak przytoczę na pożegnanie tylko strofy, poświęcone RODZINIE, SZKOLE i mej MUZIE. I właśnie, najbardziej ostatnia strofa powstała najpiękniej i w sposób wręcz arcy mistrzowski, oddaje emocję uczuciową bardzo starego już poety do Płocka i Dziewczyny.



Przemawia Posłanka Elżbieta Gapińska

Fot.A.A.

NIE MOGĘ TAK OD RAZU DO WIDZENIA ...I JUŻ

*Bo tu Babcia Kanigowska,
Mela ze ZGODY
i jej syn, Włodek,
bo tu me wiersze i niekiedy
nawet długowieczne pieśni,
bo tu "Serce się pal,
wiślaną ogrzej wodę",
a sen o szczęściu? Może
jeszcze nie całkiem się prześnił ?*

*Podziwiam piękny Płock
wyrosły z mazowieckiej równiny,
Małachowianki urodę
i jej wielowiekową dojrzałość,
tu cenię w mej piosence
nawet zimą kwitnące jaśminy
bo - co tu gadać - od dawna
idę z tym miastem na całość !*

*Kocham cudowność mego Płocka
i pewnej w nim, Dziewczyny.
A gdy kiedyś, już nawet cieniem
nie stanę pośród Tumskich Wzgórz,
to nie martw się Miła!
Pobędę tu nieco dłużej
z prostej przyczyny.
Zapisany w Hymnie naszej SZKOŁY,
nie mogę tak od razu
do widzenia ... i już.*

Jan Chojnacki